



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

MARZEC 2021

Nr 3 (205)

WIELKI POST

dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Nawrócenie – pojednanie z Bogiem

Droga Rodzino Rodzin,

W sercu nas, ludzi wierzących, znajdujemy pragnienie: **być blisko Boga**... Jest ono nam **szczególnie drogie w okresie Wielkiego Postu**... bowiem ciągle od Niego odchodzimy... **Nie jest nam dobrze, aby żyć poza Bogiem**... Słyszymy wciąż słowa Jezusa, który rozpoczął swoje nauczanie od słów: „**Bliskie jest królestwo Boże... Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię**” ...

Rodzi się podstawowe pytanie: **jakie są drogi pojednania z Bogiem – nawrócenia**... **Św. Jan Chryzostom** (Homilia 2, 6 – *O szatanie kusicielu*) **ukazał pięć dróg pojednania z Bogiem** i jak stwierdził – wszystkie prowadzą do nieba... Jako Rodzina Rodzin zapytajmy: **jakie są to drogi?**

1. Pierwszą jest potępienie własnych grzechów...

Każdy z nas **jest grzesznikiem** – większym lub mniejszym, ale jest... Inaczej byłby kłamcą... **Trzeba uznać i wyznać swoje grzechy**, aby otrzymać usprawiedliwienie... Prorok mówi: „**Rzekłem: Wyznam nieprawość moją wobec Pana, a Tyś darowałeś winę mego serca**”... **Trzeba uznać swoje grzechy**, aby Miłosierny Bóg ci przebaczył... **Piękna postawa Dawida**: „**Zmituj się nade mną Panie, bo zgrzeszyłem przeciwko Tobie... grzech mój zawsze przede mną**”... Kto bowiem wyznaje swoje grzechy, niełatwo powróci do nich na nowo... **Trzeba poruszyć sumienie** – nasze sanktuarium, bez lęku... Lepiej je wyznać teraz, niż spotkać sprawiedliwość Pana w czasie Sądu...

2. Druga droga pojednania z Bogiem to nie pamiętać doznanych krzywd... panować nad gniewem... darować winy i urazy bliźniemu... To ważny **uczynek miłosierdzia, co do duszy**... po co chodzić całymi latami z niesieniem urazy, krzywdy... Tylko **rujnujemy nasze życie wewnętrzne** i nic nie zyskujemy... Głęboko teologiczna prawda: **bez przebaczenia nie**

wejdziemy do Królestwa Niebieskiego... To także **sposób na odpuszczenie naszych win**, których dopuściliśmy się względem Boga... „**Jeśli bowiem – mówi Pan – przebaczyte ludziom ich przewiny, to i wam przebaczy Ojciec Wasz niebieski**” ...

Papież Franciszek podczas ŚDM z Franciszkańskiej 3 wskazał młodzieży trzy proste słowa, zmierzające do przebaczenia, a mianowicie: *proszę, przepraszam, dziękuję*... Nie jest to trudne, ale nie należy o tym zapominać i **nie odkładać na następny dzień**...

3. Trzecia droga pojednania z Bogiem – to należyta, żarliwa, płynąca z głębi serca modlitwa... Można się modlić na różny sposób... Nauczycielem modlitwy jest zamieszkujący w nas Duch Święty... On wprowadza nas w dialog z Ojcem i Synem. **Modlitwa jest Jego darem**... Każdego dnia Bóg ma nam coś do powiedzenia – my Jemu... **Modlić się – to ofiarować swój czas Bogu**... **Modlić się – to przyjmować codziennie swoją słabość, aby Jego moc mogła się w mojej słabości wyrażać** (Gandhi)... **Modlić się – to być w bezpośredniej transmisji z Bogiem**, być po prostu z Nim... **Modlić się – to umacniać swoją więź**

W numerze przeczytasz:

Miłosierdzie Boże i ...

Diakon Jan Ogrodzki

4

Formacja

6

Rok św. Józefa

E. Nitka

13

Misja Kościoła trwa

W. Bobrowski

13

Ostatnie pożegnanie

śp. Celiny Gaś

15

śp. Sylwestry Sieluzycznej

15

Kalendarium

19

Ogłoszenia 3, 5, 12, 19,20

z Bogiem... Modlić się – to **uczyć się Chrystusowej miłości**, Jego oddania Ojcu... Modlić się – to **uczyć się, jak pozwolić Panu prowadzić się po niekiedy zawitych ścieżkach życia**... Modlić się – to **rozmawiać z Bogiem** w taki sposób, jaki mi najbardziej odpowiada... **Może to być modlitwa dziękczynna, uwielbienia, błagalna, modlitwa milczenia, obecności, słuchania, Jezusowa, oddechu, modlitwa cierpienia**... Ta ostatnia nie potrzebuje myśli, żadnych słów, wystarczy milcząca akceptacja krzyża.

Św. Patryk modlił się takimi słowami: „*Bądź, Jezu, ze mną po mej prawicy, po mej lewicy - bądź, Jezu, ze mną... Ogarnij mnie ze wszystkich stron... Bądź w sercach wszystkich, co o mnie myślą... Bądź w ustach wszystkich, co o mnie mówią... Bądź w oczach, które mnie widzą... Bądź w uszach, które mnie słyszą... Bądź, Jezu, ze mną, ogarniaj mnie ze wszystkich stron. Amen.*”

Każdy z nas modli się na swój sposób... Nieważny jest rodzaj modlitwy... Istotę stanowi to, **by z klęczek wstawać mocniejszym i bardziej kochającym Boga w ludziach**. O matce Teresie brat Roger powiedział: „*Modlitwa była dla matki Teresy źródłem miłości i rozpałała jej serce do służenia ludziom*”... Św. Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do ojczyzny wstawał dwie godziny wcześniej niż przewidywał program i te **dwie godziny spędzał na modlitwie**... To jest klucz do tajemnicy jego duchowej głębi... Trzeba nam **uczynić modlitwę częścią naszej codzienności**, naszego zwrócenia się do Boga... Człowiek modlący się odkrywa swoją biedę i kruchość, grzeszność i słabość oraz absolutną zależność od Boga.

4. Czwarta droga nawrócenia i pojednania z Bogiem – to jałmużna... ona **zakrywa wiele grzechów** – stwierdza Pismo Święte... Jeśli nawet ktoś żyje w wielkim niedostatku, ubóstwo nie przeszkadza w wypełnianiu tego warunku... **Przykład – uboga wdowa**... Jeszcze **ważniejsze są dary duchowe**, to za nimi tęskni wiele ludzi, zwłaszcza **chorzy, samotni, starsi**...

Warto spojrzeć na **uczynki miłosierne** i te co do ciała, i te szczególnie, co do duszy... Każdy może coś dobrego uczynić dla brata... nawet

zwykły uśmiech rozprasza mroki złości... **Trzeba mieć tylko otwarte, zgadzające oczy**...

Prośmy codziennie jak św. s. Faustyna: Boże **pobłogosław moje dłonie**, Aby były delikatne, Aby mogły podtrzymywać i nie stały się pętami, Aby dawały bez wyrachowania, Aby miały moc pocieszania i błogosławienia... Boże, **pobłogosław moje oczy**, Aby umiały dostrzegać potrzeby, Aby nie przeoczyły tego co niepozorne, Aby przenikały przez to, co powierzchowne, Aby inni dobrze się czuli pod moim spojrzeniem... Boże, **pobłogosław moje uszy**, Aby usłyszały Twój głos, Aby były wrażliwe na wołanie o pomoc, Aby były zamknięte na hałas i próżne gadanie, Aby nie zamykały się na niewygodne słowa... **Boże, pobłogosław moje usta**, Aby świadczyły o Tobie, Aby nie wychodziło z nich nic, co mogłoby skaleczyć lub zniszczyć, Aby wypowiadały uzdrawiające słowa, Aby nie zdradzały tego, co mi powierzono w zaufaniu... **Boże, pobłogosław moje serce**, Aby stało się mieszkaniem Twego Ducha, Aby innym dawało ciepło, Aby było pełne przebaczenia, Aby potrafiło dzielić radość i smutek.

5. Piąta droga pojednania z Bogiem i nawrócenia – to postawa skromności i pokory... Przykład postawy **celnika**... stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, **lecz bił się w piersi** i mówił: *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika*... W czasach Jezusa celnicy byli ludźmi znieawidzonymi... Uczeni w Piśmie **nie dopuszczali możliwości nawrócenia celników**... Uważali bowiem, iż ten rodzaj grzeszników naznaczony jest niezmywalną plamą hańby. Ich bogactwo najczęściej było **zdobyte nieuczciwie**... Nawrócony Zacheusz chcąc naprawić krzywdy związane z pełnieniem swojego zawodu, obiecuje, iż **zwróci wszystko poczwórnice**, jeśli kogokolwiek w czymś skrzywdził (por. Łk 19,8)... celnik, skruszony, **prosi o miłosierdzie**; *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika*... Swoją pokorę celnik wyraża także **postawą ciała**: *stoi z daleka i nie śmie nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bije się w piersi*... Celnik, w przeciwieństwie do faryzeusza, uważa siebie za człowieka grzesznego i ubogiego przed Jahwe... **Nie porównuje się z nikim**, ponieważ uważa, iż jest ostatnim... Przychodzi do Jahwe jako **żebrak** i **prosi jedynie o litość**... Celnik wielbi Boga **nie tyle pięknymi słowami**, jak czyni

to faryzeusz, ile raczej swoją **pokorną postawą i całkowitym zaufaniem Jego miłosierdziu... Celnik nikogo nie sądzi** i nie wydaje żadnych wyroków o bliźnich... Prośba o miłosierdzie **czyni go wolnym** wobec swojej grzesznej przeszłości, wobec Boga i bliźnich... Dla celnika **ważniejsza od jego grzechów jest dobroć i miłosierdzie Jahwe...** Jego modlitwa koncentruje się na prośbie o miłosierdzie Boga... **Grzechy** stają się **jedynie bolesną okazją** do całkowitego powierzenia się Bożemu miłosierdziu...

Im większe mamy problemy, trudności i grzechy, które uznaje, tym mamy pełniejsze prawo i większą szansę wewnętrznego ukorzenia się przed Bogiem... Każdy ludzki **problem** możemy naprawdę **rozwiązać** jedynie w postawie uniżenia wobec Boga. Wielu naszych problemów **nie daje się rozwiązać całymi latami** tylko dlatego, że zabieramy się do nich z **pozycji ludzkiej siły, zbytnej pewności siebie**, przekonani o naszych wielkich możliwościach. Są

z **pewnością możliwe dla każdego** chrześcijanina... **idźmy tymi drogami...** abyśmy **osiągnęli dobra wieczne i wieczną radość**, o której powie św. Paweł: „*Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło to, co zgotował Bóg dla tych, którzy Go miłują*” ...

Droga Rodzino Rodzin,

warto przemyśleć w tym wspaniałym czasie Wielkiego Postu nasze drogi pojednania i nawrócenia, aby Bóg stał się Bogiem naszych serc... aby był żywym Bogiem w sercach naszych dzieci, naszych rodzin, nas samych... Niech to będzie również droga do Zmartwychwstania, do nowego życia...

Zapewniam o mojej pamięci w modlitwie
– **ks. Czesław Parzyszek SAC, ojciec duchowny Rodziny Rodzin**

Miłość

Jest taka Miłość
Co przemienia serce
Jest taka łaska
Co podnosi i uwalnia
Jest taka Cisza
Co przysiadła koło krzyża
Jest taka wiara
Co przywraca wzrok ślepemu
Jest taka Światłość
Co rozjaśnia mroki
Pokonuje grzech
Przechodzi przez śmierć

Święta Weronika

Spostrzegłam Ciebie w tłumie gapiów.
Ty taki ludzki, taki dobry.
Zostałeś przez nich wyszydzony.
Podałam Ci chustę do otarcia twarzy.
Twoje oczy odnalazły moje.
Miłość, którą w nich dostrzegłam
przeszyła mi duszę na wskroś.
Objęłam Twoje okaleczone
poranione stopy.
Ucałowałam z miłością.

wiersze wielkopostne **Magdalena Wiącek**

Rekolekcje dla małżeństw wygłoszone przez diakona Roberta Cyrana

Otrzymaliśmy zaproszenie od diakona Roberta Cyrana do wysłuchania rekolekcji dla małżeństw jakie Robert wygłosił na początku lutego tego roku: „**Szczęść Boże, Rodzinie Rodzin z błogosławieństwem diakona:** <https://m.youtube.com/watch?v=icDm0JGDM48>
<https://m.youtube.com/watch?v=IM3LF3I55PI&t=1758s>
<https://m.youtube.com/watch?v=fZBriV2oHwo>

Pozdrawiamy z Chicago Robert!

Robert wraz z żoną Renatą wychowali się w Rodzinie Rodzin. Jako młoda rodzina wyemigrowali, osiedli w USA, gdzie Robert został wyświęcony na diakona stałego. Robert utrzymuje kontakt z Rodziną Rodzin i śledzi co dzieje się na Łazienkowskiej. Zapraszam do wysłuchania - jest dobry na to czas - czas Wielkiego Postu - czas metanoi.

Krzysztof Broniatowski

MIŁOSIERDZIE BOŻE I...

Co nam dopowiada dziś św. Siostra Faustyna?

Trędowaci. *Zmierzając do Jeruzalem, [Jezus] przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka.* (Łk 17,11-12) To wydarzyło się na naszych ziemskich drogach, kiedy wędrował po nich Pan Jezus. Wielu chorowało na trąd – bardzo zakaźną chorobę, a każde jej wykrycie brzmiało jak wyrok i wyrzucało chorego poza nawias społeczeństwa. Tak było wtedy, ale podobnie dzieje się i dziś. Każda choroba, czy to trąd, czy Covid to wielkie zło i potencjalne źródło śmierci. Bóg nie chce dla nas śmierci, przeciwnie, chce zdrowia i życia. Natomiast zła chce dla nas zły duch i stara się o nie z wielką zapamiętałością. W takich właśnie warunkach, pomiędzy dwoma przeciwstawnymi biegunami przychodzi nam żyć od początku – odkąd dobry Bóg stworzył świat, a człowiek za namową szatana wpuścił weń grzech. Od tej pory Bóg działa dla zbawienia, a siły zła opierają się temu ludzkimi rękoma.

Tylko Bóg ma potęgę i mądrość, by pokonać zło i to On działa pierwszy. Najlepsze zaś, co może zrobić człowiek, to podjąć współpracę z Bogiem przeciwko złu – odpowiedzieć na Boże działanie własną dobrą wolą. Taki porządek panował w Starym Testamencie, ale przede wszystkim stał się widoczny w działaniu Pana Jezusa. To On przyszedł do nas z własnej inicjatywy. Wystąpił na naszych ziemskich drogach i wołał – *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.* (Mk 1,15) My zaś możemy to wezwanie podjąć albo zignorować. Typową ludzką postawą jest gromkie narzekanie na zło i na Pana Boga, że taki mamy niedobry świat. Narzekanie na zło i dokładanie do niego własnych brzydkich cegiełek. A najgorsze jest to, że bardzo często zupełnie nie widzimy siebie ani swoich wad. Wyraźnie natomiast widzimy zło i wady innych, zżymamy się na nie, a nawet je wyolbrzymiamy.

Ale co nam przeszkadza zobaczyć wady u siebie? Składa się na to wiele czynników – słabość charakteru, odruchy obronne, chęć dowartościowania siebie kosztem innych, wstyd, strach, niechęć bycia upokorzonym, brak akceptacji siebie, zamkniętość i inne słabości, które można by długo wymieniać, jednak nie o to nam tu chodzi. Tu

bowiem chcemy zająć się nie przeglądem własnego wnętrza, ale tym jak działa w nim Bóg. Widzenie Boga jest w ascezie dużo bardziej owocne niż drażnienie w sobie i swoich wadach. Co więc z nimi robić? Zdać sobie z nich sprawę i zająć się czym innym – Bogiem, tym, że On Jest, że Jest bardzo blisko nas, że Jest z nami na co dzień. Zdać sobie z tego sprawę! A aby to się stało pomocne musimy wyobrazić Go sobie, że Jest, że towarzyszy nam wszędzie – w pracy, w domu. Wyobrazić sobie To, co obiektywnie Jest, a przez wyobrażenie będzie można to zobaczyć. Jeśli Boga zobaczymy w swoim życiu, zaczniemy też inaczej patrzeć na siebie.

Jeśli patrzemy tylko na siebie i na złowrogi świat, wtedy zło nas przygnębia i nierzadko jest tak, że z jego powodu jesteśmy przytłoczeni, nie mamy siły ruszyć ręką ani nogą. To jest duchowa, a nawet czasem psychiczna depresja. Aby zobaczyć Boga potrzebujemy bodźca. Tym bodźcem bywają dla nas skutki popełnianych grzechów. One są bolesne. Pan Jezus, choć odkupił nas, nie usunął ich całkowicie ze świata. Jednym z podstawowych trwających do czasu skutków zła w świecie są choroby i śmierć. Ogólnie Bóg dopuszcza na nas ciężar życia. Ten ciężar potrafi zmobilizować nas, by szukać pomocy u Boga. Jednak niestety, nie wszyscy tak reagują. Niektórzy obrażają się na Boga i próbują walczyć z ciężarami życia samodzielnie, albo pogrążają się w smutnej stagnacji. Jednak Pan wzywa, by szukać pomocy u Niogo, tak jak trędowaci. Wyjść naprzeciw Niemu i zatrzymać się przed Nim.

Idźcie i pokażcie się kapłanom. Kiedy na innym miejscu trędowaty poprosił Pana Jezusa – *Jeśli chcesz możesz mnie oczyścić,* Ten odpowiedział – *Chcę.* (Mk 1,40-41) Bóg chce naszego oczyszczenia z grzechu i zbawienia w wieczności. Tego właśnie Bóg chce dla nas najbardziej. I to czyni dla nas, kiedy my sami też tego chcemy i o to Go najbardziej ze wszystkiego prosimy, wyrzekając się grzechu. Ta wola Boża oczyszczania nas jest wyrazem Jego miłości do słabych i grzesznych – miłości miłosiernej. Jednak, kiedy Jezus ma dla nas serce pełne miłosierdzia, ma też do nas kilka próśb. Po pierwsze prosi, by nie przeszkadzać Mu w Jego działaniu, jak trędowaci, którzy rozgłaszały czyny Jezusa wokół siebie, tak że Jezus znajdował się pod naporem

tłumów. Trzeba było pokory, aby nie chwalić się doznaną łaską i nie robić z Jezusa pożywki dla sensacji. Jednak z dzisiejszego punktu widzenia jeszcze większej pokory trzeba było, by iść, pokazać się kapłanom i złożyć zgodnie z Prawem ofiarę za swe oczyszczenie. Bóg uzdrowił przez Jezusa, poza Świątynią, a tu trzeba iść i postąpić według Starego Prawa, które z pozoru z działaniem Jezusa nie ma nic wspólnego. Dziś też wielu chciałoby słuchać Boga, a ignorować Kościół, do którego ma zastrzeżenia. A Jezus każe być pokornym i szanować Kościół, nawet jeśli jest on grzeszny. Pokora oczekuje od nas też św. s. Faustyna. Pokora jest warunkiem przyjmowania Bożego miłosierdzia oczyszczającego z grzechów. A do tego, w sposób może najbardziej oczywisty, Pan Jezus każe nam, by otrzymawszy Boże miłosierdzie nawracać się - to znaczy zawrócić z drogi grzechu, starać się ze wszelkimi miarami zmienić swoje życie i postępowanie.

Miłosierdzie i... coś jeszcze. Objawienie Bożego miłosierdzia przez Pana Jezusa św. s. Faustynie, które dokonało się dokładnie 90 lat temu, było przypomnieniem tego, co stanowi rdzeń Ewangelii: że Bóg jest bogaty w miłosierdzie dla grzeszników, wśród których my jesteśmy pierwsi. Kanonizując św. siostrę Faustynę, św. Jan Paweł II potwierdził naukę daną przez nią i ujął ją w swojej ważnej encyklice *Dives in Misericordia*. Tak stał się kontynuatorem jej misji. Dziś także św. Jan Paweł II przypomina nam, że miłosierdzie Boże jest kluczem do naszego zbawienia. Otwiera ono nasze serca, gdy najpierw dostrzeżemy pokornie, że bardzo obciążają nas grzechy i potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Po wtóre, gdy odkryjemy, że Bóg nie jest karzącym postrachem, ale ma dla grzeszników miłosiernie miłujące serce. Bóg przyjmuje nas takimi, jakimi jesteśmy, a potem prowadzi nas dalej. Jednak na tym nie koniec nauki Pana Jezusa o swoim miłosierdziu. Dziś święci Faustyna i Jan Paweł II przywołują raz jeszcze Boże miłosierdzie, aby powiedzieć, że Bóg czegoś więcej od przyjmujących miłosierdzie oczekuje.

Pan nasz poleca iść, słuchać Go, szanować Kościół i starać się zmienić życie. To nam poleca. Ale jest jeszcze coś więcej, czego nam nie nakazuje, choć oczekuje od nas. Czego? Jakiej odpowiedzi na swoje miłosierdzie? Odpowiedzi nie poprawnością wiary, ale sercem. Pan Jezus uzdrowił dziesięciu trędowatych i pewne rzeczy im nakazał. Ale nie nakazał im czegoś najważniejszego, bo tego nie można nakazać. Nie nakazał, choć oczekiwał. Chciał,

by pod wpływem doznanego miłosierdzia, sami to odkryli i odczuli sercem, a potem to wypełnili. Kiedy sercem odpowiedział Mu tylko jeden z dziesięciu trędowatych, Pan Jezus bardzo go pochwalił. I dziwił się, że tylko jeden uzdrowiony to odkrył. Pan Jezus nie nakazuje, nie domaga się, tylko oczekuje, że ludzie dostąpiwszy Bożego miłosierdzia przyjdą i Mu będą dziękować. To podziękowanie będzie wyrazem ich miłości do Jezusa, która zrodzi się w ich sercach jako skutek doznanego miłosierdzia.

I to jest właśnie owe dopowiedzenie, które św. Faustyna z Panem Jezusem mają dla nas. On i ona mówią nam dziś, że mamy Boże miłosierdzie, ale to nie stanowi wszystkiego. Kropką nad „i” jest to, że Jego miłosierdzie ma w nas wyzwolić wdzięczność i miłość do Pana Jezusa. Taką, jaka zrodziła się u jednego z dziesięciu. Bóg ma dla nas miłość miłosierną, ale kto nauczy się odwzajemniać Bogu miłosierdzie swoją pokorną, małą miłością, ten stanie się kimś więcej, niż tylko poprawnym uczniem Jezusa. Poprawny uczeń słucha i wypełnia, co wynika z nauki Kościoła. Ale wśród poprawnych Jezus szuka tych, którzy ponadto czują wdzięczność i ich oczyszczone serce drży dla Jezusa miłością. To ona ma być odpowiedzią na miłosierną miłość Jezusa. Ci właśnie będą świętymi, na których Jezusowi szczególnie zależy. On pyta, dlaczego tylko jeden jest święty a nie dziesięciu. Świętości nie można nakazać, ale można w sercu czuć się do niej powołanym i dla niej zawrócić z drogi do Jerozolimy i do kapłanów, aby najpierw podziękować Panu Jezusowi. Takie nawrócenie na drodze będzie nawróceniem do świętości. A dziś jest czas gromadzenia świętych.

I to nam dopowiada św. s. Faustyna.

Diakon Jan

**Zapraszam na REKOLEKCJE
WIELKOPOSTNE** <http://www.lasbielanski.pl/>
PRZEZ WSZYSTKIE NIEDZIELE POSTU g. 12:00
**Parafia Bł. E. Detkensa Kościół
Pokamedulski w Lesie Bielańskim
PROWADZI DIAKON JAN OGRODZKI**

Konferencja I z 21.02.2021 <https://ne-np.facebook.com/Lasbielanski/videos/rekolekcje-1niedzwlkpostu-21i21/155618209619334/>

Konferencja II z 28.02.2021
<https://www.facebook.com/pg/Lasbielanski/posts/>

7. MARZEC – SERCE WRAŻLIWE NA CIERPIENIE I NIEDOSTATEK

*„Czynnie współczuj w cierpieniu.
Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem..”*

/Śl. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- św. Józef – obrońca życia Jezusa, obrońca rodziny
patron życia nienarodzonych
wzór ojcostwa przejrzystego, wrażliwości
czułości, powiernik Tajemnicy Boga
strażnik godności kobiety - Matki Bożej
mąż zawierzenia, słuchania Boga i ludzi
człowiek czynu miłosierdzia, poświęcenia
opiekun potrzebujących, człowiek modlitwy
- Uczynki miłosierne co do duszy i ciała
- Kształtowanie wrażliwego serca na potrzeby innych
- Współczucie – czyli czuwanie przy bliźnim
- Wysilek przekroczenia siebie i własnych spraw
- Oddanie nie tylko ze swego ale siebie samego
- Trud szukania korzeni zła i gotowość ich usuwania
- Zagrożenie usypiania sumienia powierzchownym miłosierdziem
- Jedni drugim brzemiona noście...
- Błogosławione przymuszenie do pomocy
- Odsłonić jeszcze raz „Ojca miłosierdzia”...



Czytania

Iz 52,14 *Jak wielu osłupiało na Jego widok -
- tak niehumanie został oszpecony Jego wygląd
i postać Jego była niepodobna do ludzi. (...)*

Iz 53,4a-5 ⁴ *Lecz On się obarczył naszym cierpieniem,
On dźwigał nasze boleści, (...)*

⁵ *On był przebity za nasze grzechy,
zdruzgotany za nasze winy.
Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,
a w Jego ranach jest nasze zdrowie.*

Ga 6,2 2 *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.*

Łk 6,36-38 ³⁶ *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. ³⁷ Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. ³⁸ Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wspaniałością w zanadrza wasze. Odmierz wam bowiem taką miarę, jaką wy mierzycie.*

Miłość bliźniego

Łk 10,25-37 ²⁵ *A oto powstał jakiś uczonec w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» ²⁶ Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?» ²⁷ On rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego. ²⁸ Jezus rzekł do niego: «Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył». ²⁹ Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?»*

Miłosierny Samarytanin

³⁰ Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. ³¹ Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. ³² Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. ³³ Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: ³⁴ podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. ³⁵ Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał". ³⁶ Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» ³⁷ On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyn podobnie!»



2443 Bóg błogosławi tym, którzy przychodzą z pomocą ubogim, a odrzuca tych, którzy odwracają się od nich: "Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie" (Mt 5, 42). "Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!" (Mt 10, 8). Jezus Chrystus rozpozna swoich wybranych po tym, co uczynili dla ubogich. Gdy "ubogim głosi się Ewangelię" (Mt 11, 5), jest to znak obecności Chrystusa.

2448 „Nędza ludzka pod swymi różnorodnymi postaciami takimi, jak: niedostatek materialny, niesprawiedliwy ucisk, choroby fizyczne i psychiczne, a wreszcie śmierć - jest jawnym znakiem wrodzonej słabości człowieka, w jakiej znajduje się on od grzechu pierworodnego, oraz potrzeby zbawienia. Dlatego przyciągnęła ona współczucie Chrystusa - Zbawiciela, który zechciał wziąć ją na siebie i utożsamić się <<z najmniejszymi ze swych braci>>. Stąd ci, których przygniata nędza, są przedmiotem szczególnej miłości ze strony Kościoła, który od początku swego istnienia, mimo grzechów wielu swoich członków, nie przestał pracować, by przynieść im ulgę, bronić ich i wyzwalać. Czynił to przez niezliczone dzieła dobroczynności, które zawsze i wszędzie są niezbędne" (Kongregacja Nauki Wiary, instr. Libertatis conscientia, 68).

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2443, 2448, Pallottinum, Poznań 1994, s.549, 551.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

„IDŹ, I TY CZYŃ PODOBNIĘ...”

„Chrystus wybiera dla swojej przypowieści, jako wzór człowieka nowych czasów, wzgardzonego przez synagogę i doktorów prawa – Samarytanina. Człowiek ten stanie się odtąd symbolem nowych czasów. Przylgnie on tak bardzo do wszystkiego, co jest z nowego porządku, że i Chrystus, i Jego naśladowcy, będą nazywani „miłosiernymi Samarytaninami”, a ich praca – „samarytańską”. Przeszedł spokojnie kapłan, przeszedł lewita... a nieszczęsny człowiek, na pół umarły, leży przy drodze. Tego człowieka mógł dostrzec tylko ten, kto zdolny jest wyjść z siebie, z ram litery prawa, zwyczaju, przystojności, stosowności, osobistej wygody. Tylko taki człowiek zboczy ze „swojej” małej dróżki, ujrzy i wzruszy się miłosierdziem. Człowiek nowy musi być uważny na bliźnich, musi mieć serce zdolne do wzruszeń. Współczucie zatrzyma go w jego drodze. Ono zsadzi go z wierzchowca, przybliży do człowieka, pochyli nad nim, przyłoży dłonie do ran i przyniesie ulgę. Wszystko, co Chrystus zawarł w swej krótkiej przypowieści, jest tak zupełne, że każde słowo tworzy tu rozdział nowej moralności, opartej na czynnej miłości bliźniego.



Rozważę – ileż ja mogę przytoczyć względów, które usprawiedliwiają moje postępowanie – na wzór kapłana i lewity! Mam swoje sprawy, terminy, obowiązki. Są przecież od tego inni. Ładnie bym wyglądał, gdybym się co chwila zatrzymywał przy jakimś potrzebującym człowieku! Wszak jest ich tyłu!

Co krok jakiś człowiek, ze swoimi potrzebami, troskami, niedolami i kłopotami. A jednak, **odchodząc od niedoli porzuconej, czuję, że osądził samego siebie... Całe człowieczeństwo woła we mnie głosem wielkim, bym naśladował Samarytanina. Odszedłem za literą prawa. Tak odchodzą „kapłani, lewici”, urzędnicy, pracodawcy, zawodowcy, zwierzchnicy i władcy. A człowiek, który wpadł między zbójców, czeka na swoją kolej... Czeką ciągle, przez długie wieki, na samarytańskiego kapłana, urzędnika, pracodawcę, zawodowca, zwierzchnika, władcę...**

Chrystusowa przypowieść **niepokoi sumienia ludzkie**, jest fermentem społecznym dla każdego ustroju, rozsądza skostniałe ramy zwyczaju i stosowności. I ciągle woła... Podejmowane są w każdym niemal wieku próby, aby nareszcie ten ideał wszedł w życie. Ale każda z prób, choć posuwa sprawę o krok naprzód, kończy się na ogół na ... literze prawa. To wszystko dowodzi, że **serce nie może przestać bić w żadnym ustroju prawnym i społecznym**. Gdy wczorajsi „trybuni ludu” porośli w piórka „kapłanów i lewitów” i już nie słyszą jęku człowieka, który wpadł między zbójców, zaczynają trącić trupem. Sami wypisują sobie wyrok śmierci: „**Litera zabija – a duch ożywia!**” (2 Kor 3,6).

Człowiek, który wpadł między zbójców, **czeka i na mnie...** Patrę, jak miłosierny Samarytanin nachyla się nad nim, i słyszę głos Chrystusa: „**Idź, i ty czyń podobnie...**” (Łk 10,37)”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 356

POCHYLIĆ SIĘ I UCAŁOWAĆ STOPY ...

„**Właściwy nasz wysiłek musi zmierzać do tego, aby z siebie wydobyć co najlepsze**, jak Maria wydobyła z komory słoń z precennym olejkiem. Chociażby w naszym pojęciu ktoś nie był go wart, to jednak go obdarzmy i usłużmy mu. Chociażby ktoś w naszym pojęciu był jak zwykły kapeć, to i wtedy jeszcze... Nigdy nie można dopuścić do tego, aby w naszym rozumowaniu ktoś był do tego stopnia mało wart, iżby nasza „królewska dostojność” nie mogła się schylić do jego nóg. [...]



Na tle Męki Chrystusowej można by snuć bez końca filozofię osoby ludzkiej, można by zbudować cały system myślenia o człowieku. Prawdziwą filozofię osoby stworzyło chrześcijaństwo, stworzył ją Chrystus przez Ewangelię, Mękę i Śmierć, gdy Bóg umarł za człowieka, za mniejszych lub większych łotrów, za wielkie „zera”. **Bóg dopatrywał się w tych ludziach wartości, za które warto poświęcić życie.**

Widząc to wszystko jesteśmy przerażeni, bo coraz więcej rozumiemy, **jak wysoka jest godność każdego z nas, moja i tych wszystkich, którzy mnie otaczają**. Przystajemy się wtedy dziwić Marii, że ukłękła przy nogach Chrystusa i wycierała ozdobą swej pięknej głowy zmęczone, spękane i brudne nogi Jezusowe.

To jest filozofia osoby, a zarazem filozofia służby społecznej, służby nie tylko Głowie, co często zarzucają Kościołowi, ale służby nogom, to znaczy biedakom, nędzarzom, całej lichocie. W historii katolickiej dobroczynności pełno jest wiadomości na ten temat. Kto zna tę historię wie, że Kościół zawsze bardziej służył nogom, niż trzymał z bogatymi. Jeżeli niekiedy odzierał bogaczy ze skóry, to dlatego, aby usłużyć nogom, nędzarzom, trędowatym, opuszczonym, galernikom. Nikt obiektywny nie odmówi Kościołowi jego społecznych zasług.

Jest to jednocześnie wskazanie. **Obejrzyjmy się wokół siebie i zamknąwszy oczy pomyślmy, czy jest taka osoba, która by już nie zasługiwała na to, aby jej nogi ucałować?**”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 184-185.

Śladami nauczania papieskiego

ŚW. JÓZEF OBRONCĄ ŻYCIA I RODZINY

„(...) **Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc na tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych, w naszej Ojczyźnie i na całym świecie. Posiada ono nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, zwłaszcza dlatego, że - jak czytamy dzisiaj w liturgii - każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: "Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1J 3, 1).**



(...)3. Umiłowani Bracia i Siostry, **bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: "naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości". [Wierzcie, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości.]** Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie "kultury życia": tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza cierpiącego, słabego i ubogiego, [nie narodzonego].

(...) **Św. Józef nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swoją Rodzinę. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył Mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chronście i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem.**

św. JAN PAWEŁ II, Fragmenty homilii w czasie Mszy św. w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, 4 czerwca 1997 r.

CZYNIĆ MIŁOSIĘDZIE ...

„14. **Jezus Chrystus ukazał, że człowiek nie tylko doświadcza i „dostępuje” miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam „czynił” miłosierdzie drugim: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).** Kościół znajduje w tych słowach wezwanie do czynu i stara się „czynić miłosierdzie”. Jeśli wszystkie błogosławieństwa z kazania na górze wskazują drogę nawrócenia, przemiany życia, to błogosławieństwo miłosiernych jest pod tym względem szczególnie wymowne. **Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich.(...)**

Ten najistotniejszy ewangeliczny proces nie jest tylko jednorazowym przełomem duchowym, ale całym stylem życia, istotną właściwością chrześcijańskiego powołania. Polega ono na stałym odkrywaniu i wytrwałym, pomimo wszystkich trudności natury psychologicznej czy społecznej, urzeczywistnianiu miłości jako siły jednoczącej i dźwigającej zarazem: **miłości miłosiernej, która jest ze swojej istoty miłością twórczą.** Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi **nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym.** Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje — a druga tylko otrzymuje, bierze — (jak np. w wypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, który świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana. **A w każdym razie także i ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji**

tego, który otrzymuje, który zostaje obdarowany, który doznaje miłości miłosiernej, owszem, doznaje miłosierdzia.

*Tutaj Chrystus ukrzyżowany jest dla nas najwyższym wzorem, natchnieniem, wezwaniem. W oparciu o ten przejmujący wzór możemy z całą pokorą okazywać miłosierdzie drugim wiedząc, że on przyjmuje je jako okazane sobie samemu (por. Mt 25, 35-40). W oparciu o ten wzór musimy też **stałe oczyszczać wszelkie nasze działania i wszelkie intencje działań, w których miłosierdzie bywa rozumiane i praktykowane w sposób jednostronny: jako dobro czynione drugim.** Tylko wówczas bowiem jest ono naprawdę aktem miłości miłosiernej, gdy świadcząc je, żywimy głębokie poczucie, iż równocześnie go doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują. **Jeśli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas czyny nasze nie są jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia.** Wówczas nie dokonało się jeszcze w pełni to nawrócenie, którego drogę ukazał nam Chrystus swoim słowem i przykładem aż po krzyż; wówczas też nie uczestniczymy jeszcze całkowicie we wspólnym źródle miłości miłosiernej, które zostało nam przez Niego objawione. (...)*

*Miłosierdzie staje się nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie oraz wzajemnego braterstwa. **Nie sposób osiągnąć takiej więzi pomiędzy ludźmi, jeśli te stosunki wymierzimy tylko miarą samej sprawiedliwości.** Musi ona w każdym zasięgu międzyludzkich stosunków doznawać jakby dogłębnej „korekty” ze strony owej miłości, która — jak głosi św. Paweł — **jest „łaskawa” i „cierpliwa”,** czyli innymi słowy: nosi znamiona miłości miłosiernej, tak istotne dla Ewangelii i chrześcijaństwa. Przypomnijmy jeszcze, że owa **miłosierna miłość oznacza także tę serdeczną tkliwość i czułość,** która tak wyraziście przemawia do nas ze słów przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11-32), a szczególnie o owcy czy o drachmie zagubionej (por. Łk 15, 1-10). I dlatego też owa miłość miłosierna jest szczególnie nieodzowna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi, jest nieodzowna w wychowaniu i duszpasterstwie. (...)*

***Chrystus uczy nas stałe przebaczenia.** Ile razy powtarzamy słowa tej modlitwy, której On sam nas nauczył, prosimy „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, tym, którzy przeciw, nam zawinili (Mt 6, 12). Trudno wręcz wypowiedzieć, jak głębokie jest znaczenie postawy, którą te słowa wyrażają sobą i kształtują. Ile one mówią każdemu człowiekowi o drugim człowieku, a zarazem i o nim samym! Świadomość, że **jesteśmy zwykle wzajemnie wobec siebie dłużnikami,** idzie w parze z wezwaniem do tej braterskiej solidarności, której św. Paweł dał wyraz w zwięzłym wezwaniu: „**Jeden drugiego brzemiona noście**” (Ga 6, 2). Jakaż w tym zawiera się lekcja pokory wobec człowieka równocześnie bliźniego i siebie samego — jakaż szkoła dobrej woli współżycia na każdy dzień i w różnych warunkach naszego bytowania! Gdybyśmy odrzucili tę lekcję — cóż pozostałoby z jakiegokolwiek „humanistycznego” programu życia i wychowania?”*

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in Misericordia*, Watykan, 30 listopada 1980 p.14

KAŻDY CIERPIĄCY POMAGA CHRYSZTUSOWI NIEŚĆ JEGO KRZYŻ

*„(...) **Jak** mówi Ewangelia, był pośród nich Afrykanin, **Szymon z Cyreny.** Kazano mu pomóc Jezusowi nieść krzyż w drodze na Golgotę. Człowiek ten, **chociaż nie z własnego wyboru, przyszedł z pomocą Mężowi Boleści,** kiedy wszyscy Jego uczniowie opuścili Go i wydali na pastwę brutalnej przemocy. Historia mówi nam więc, że Afrykanin, syn waszego kontynentu, **za cenę własnego cierpienia współuczestniczył w bezgranicznym cierpieniu Tego, który odkupił wszystkich ludzi, łącznie ze swoimi oprawcami.***

*Szymon z Cyreny nie mógł wiedzieć, że ma przed sobą Zbawiciela. Został «przymuszony» do udzielenia Mu pomocy (por. Mk 15, 21); nakazano mu to, nakłoniono go siłą. **Ciężko jest zgodzić się nieść czyjś krzyż.** Dopiero po Zmartwychwstaniu mógł pojąć, co uczynił.*



*Bracia i siostry, podobnie jest z każdym z nas: kiedy jesteśmy w odmętach wielkiej bóleści i buntu, Chrystus ofiaruje nam swą miłą obecność, chociaż trudno nam czasem zrozumieć, że On jest przy nas. Dopiero ostateczne zwycięstwo Pana ukaże nam ostateczne znaczenie prób, przez jakie przechodzimy. Czy nie można by powiedzieć, że każdy Afrykanin jest w pewnym sensie członkiem rodziny Szymona z Cyreny? Każdy Afrykanin, który cierpi, i tak samo każda osoba, która cierpi, pomaga Chrystusowi nieść Jego krzyż i razem z Nim wchodzi na Golgotę, by kiedyś razem z Nim zmartwychwstać. Kiedy patrzymy na haniebną mękę, jaką musiał znieść Jezus, kiedy wpatrujemy się w Jego oblicze na krzyżu i widzimy, jak strasznie cierpi, wiara pozwala nam przez chwilę zobaczyć promieniejące oblicze Zmartwychwstałego Pana, który mówi nam, że cierpienie i choroba nie będą mieć ostatniego słowa w naszym ludzkim życiu. **Modlę się, drodzy bracia i siostry, żebyście umieli rozpoznać samych siebie w Szymonie z Cyreny. Modlę się, drodzy bracia i siostry chorzy, żeby wielu z was spotkało przy swoim łóżku Szymona.**"*

OJCIEC ŚW. BENEDYKT XVI – Fragmenty przemówienia do chorych podczas swej wizyty w Ośrodku im. Kardynała Légera w Jaunde, 19.03.2009

Materiały dodatkowe

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in Misericordia*, Watykan, 30 listopada 1980

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dives.html

św. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *REDEMPTORIS CUSTOS - O Świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła*, 15.08.1989

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/redemptoris_custos.html

św. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy św. w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, 4 czerwca 1997 r.

<https://www.swietyjosef.kalisz.pl/JP2/7.html>

Ks. MARIAN RAJCHEL, *ABC miłości według Prymasa Tysiąclecia*, Wydawnictwo M, Kraków, 2018

Ks. KRZYSZTOF WOLAŃSKI, *Idź, i ty czyn podobnie!*, Niedziela, nr 28/2004

<https://www.niedziela.pl/artukul/29948/nd/Idz-i-ty-czyn-podobnie>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

Być jak św. Józef – to znaczy ważyć w ciszy w sercu, jaki jest Boży plan naszej obecności względem bliźnich. Nie zawsze jednak potrafimy odczytać jego praktyczny wymiar. Pójdziemy zatem za radą księdza Mariana Rajchela, który wskazuje, jak można spróbować pomóc tym, którzy są w trudnej sytuacji:

- 1. trzeba dostrzec, lub domyślić się**, że ktoś jakiejś pomocy potrzebuje. To może wymagać cierpliwości, wrażliwości i nie zrażania się nawet odmową przyjęcia pomocy. Przeżycia i cierpienia duchowe lub fizyczne często są ukrywane. To wymaga taktu, dyskrecji i zbudowania zaufania;
- 2. trzeba współczuć** - w sposób prawdziwy, czyli być przy kimś w jego lęku i zagubieniu. Być przy kimś – to czuć i zaangażować swoje najlepsze wyrazy obecności, inicjatywy, czas, działania a może czasem bezczynne pozostanie nawet razem w milczeniu...
- 3. szukać skutecznych form rozwiązania problemu**, często angażując nawet swoich znajomych, specjalistów, by wspólnie doprowadzić do rozwiązania problemu;
- 4. trwać przy cierpiącym** tak długo, jak tego potrzebuje. Może taki kontakt stać się prawdziwym spotkaniem, przyjaźnią. Nie wolno porzucać czyichś rozbudzonych nadziei, oswojonej samotności... Nie narzucać się – ale w sposób delikatny być przy kimś. To najbardziej odpowiedzialny etap! A jeśli zawiodę - to przymus mnie Panie!

Wyznanie Szymona z Cyreny

Nie z własnej woli dźwigałem Twój krzyż,
Panie.

Kazali.

Wracałem z pola do domu
Po ciężkiej pracy
I byłem bardzo zmęczony.
Gdy szedłem u podnóża Golgoty,
Ujrzałem oddział żołnierzy
I Ciebie,
Padającego pod ciężarem krzyża.

Chciałem Cię ominąć
- Nie lubię takiego widowiska –
Ale centurion chwycił mnie za ramię
I krzyknął:
„Ponies ten krzyż!”

Cóż miałem zrobić?

Musiałem.

Kazali.

A potem...

A potem, gdy zmartwychwstałeś,
Zrozumiałem,
Że dostałem łaski niezasłużonej,
Dźwigając Twój krzyż na ramionach.

I cóż?

Jaka moja zasługa?

Pył unoszony wiatrem.

A słowa moje?

Pustynia jałowa.

Czy jest możliwe,
Aby łaska niezasłużona
Spoczęła
Na pyłe unoszonym wiatrem
I na pustyni jałowej?

Oto pytanie grzesznika,
Który Cię pragnął ominąć.

/Roman Brandstaetter/



Zaproszenie wystosowane przez Michalinę Jankowską...

do zakupienia gry strategiczno-edukacyjnej o Prymasie Tysiąclecia "Non Possumus" (na razie w formie zrzutki na jej wydrukowanie).

- „Zapraszam do wzięcia udziału w zrutce na rzecz nowej gry o Prymasie Wyszyńskim!

Proszę udostępnić link jak największej liczbie osób! Warto!

aktywny link: <https://zrutka.pl/px47mk> (można się nim dzielić oczywiście dalej)”.
Po wpisaniu linku można się wszystkiego o grze i o zasadach zakupu dowiedzieć. Polecam gorąco. Ja też chcę ją zakupić. Jeśli zrutka się powiedzie to gra trafi na rynek i wiele osób będzie miało okazję dowiedzieć się o naszym Ojcu dużo ciekawych informacji. Tak więc, udział w zrutce można potraktować jako formę apostołowania i rodzinnej zabawy.

i Seminarium Pallotyńskie w Ołtarzewie

Przypominam także o trwającej **zbiórce na rzecz wyposażenie w meble seminarium pallotyńskiego w Ołtarzewie**. Mamy okazję wyrazić naszą wdzięczność księżom Pallotynom. Jest też dobry okres – rozpoczął się Wielki Post i można ofiarę na seminarium potraktować jako jałmużnę wielkopostną. Będzie ona tym cenniejsza, jeśli będzie połączona z modlitwą za seminarium i Pallotynów. W związku z tym zapraszam do wpłat na nasze subkonto, specjalnie na te wpłaty przeznaczone, o numerze: 10 2130 0004 2001 0552 4418 0003. Konto należy do Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa. **Wpłaty z tytułem: „Darowizna na rzecz seminarium w Ołtarzewie” można dokonywać, przez cały Wielki Post, aż do dnia 8 kwietnia 2021 r. (czwartek)**, tak aby zdążyć przekazać uzbieraną sumę do seminarium na Niedzielę Miłosierdzia Bożego (11 kwietnia). Zachęcam serdecznie! Do 01.03. br. wpłynęło 1.100 zł.

Nie zapominajmy o wytrwałej modlitwie o beatyfikację Prymasa - naszego Ojca. Przypomina o tym baner, który góruje nad naszym Ośrodkiem.

Pamiętajmy o sobie wzajemnie, o tych co naszej obecności potrzebują i o tych co od nas odeszli.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski.

Rok Świętego Józefa



Kto nie znalazł jeszcze mistrza, który by go nauczył modlitwy wewnętrznej, niech sobie tego chwalebnego Świętego (Józefa) weźmie za mistrza i przewodnika, a pod wodzą jego nie zbłądzi. /św. Teresa od Jezusa/

Z Adhortacji Apostolskiej *Redemptoris custos* Jana Pawła II o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła.

Powołany na opiekuna Zbawiciela „Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański, wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24).

Czerpiąc inspirację z Ewangelii, Ojcowie Kościoła już od pierwszych wieków podkreślali, że św. Józef, który z miłością opiekował się Maryją i z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa, także dziś strzeże i osłania mistyczne Ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica.

W setną rocznicę ogłoszenia Encykliki *Quamquam pluries* papieża Leona XIII i w duchu wielowiekowego kultu św. Józefa pragnę poddać Wam pod rozagę, drodzy Bracia i Siostry, kilka refleksji o człowieku, któremu Bóg „powierzył straż nad swymi najcenniejszymi skarbami”. Z radością spełniam ten pasterski obowiązek pragnąc, aby wszyscy żywili coraz większe nabożeństwo do Patrona Kościoła powszechnego i miłość do odkupiciela, któremu on tak przykładowo służył.

Dzięki temu cały lud chrześcijański nie tylko jeszcze gorliwiej będzie się uciekał do św. Józefa i ufnie wzywał jego opieki, ale także będzie miał przed oczyma jego pokorną, dojrzałą służbę i udział w ekonomii zbawienia...

Modlitwa św. Jana Pawła II

Święty Józefie, najczystszy, troskliwy Obrońco Chrystusa i Opiekunie dziewic, czuwaj nad dziećmi i młodzieżą, aby czystym i wolnym sercem szła za głosem powołania.

Wzorze pracujących, spraw, by wszelka praca spełniana była rzetelnie i w warunkach godnych człowieka.

Pociecho nieszczęśliwych, nadziejo chorych, wskaż cierpiącym ogromną wartość zbawczą ich ofiary.

Patronie umierających, naucz sztuki umierania dla siebie na co dzień, aby zawsze być gotowym na radosny powrót do domu Ojca.

Postrachu duchów ciemności, oddal grozę wojny, zła i nienawiści. Opiekunie Kościoła Świętego, Tobie oddaję cały Kościół. Amen.

Opracowała Elżbieta Nitka

Misja Kościoła trwa

Trwająca już od roku epidemia, zmieniła sposób w jaki Kościół prowadzi swoją misję. Zaznaczyła się także w kształcie sprawowania posługi przez nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Są to powszechnienie podawania Ciała Chrystusa na dłoń wiernego i prawie całkowity zanik ich wizyt z Najświętszym Sakramentem w domach chorych.

Tylko wiatyk

W trakcie trwającej dziś pandemii działalność ludzi mających nieść pomoc duchową chorym jest mocno ograniczona. Medyczna wiedza XXI wieku mówi nam, że najlepszym sposobem, aby ustrzec się zarażenia jest unikanie kontaktów z innymi ludźmi. Wskazówka ta bardzo zmniejsza możliwość posługi wszystkim szafarzom Komunii Świętej. Szczególnie dotyczy to osób świeckich, gdyż księża na prośbę rodzin wiernych ciągle udzielają sakramentów. Jednak zgłoszeń tych jest niewiele i zwykle dotyczą chorych w bardzo ciężkim stanie. Lęk przed zarażeniem jest dominujący. Zmiana ta jest najbardziej widoczna w śródmiejskich dzielnicach Warszawy, gdzie uprzednio w niedzielę przez ręce świeckich szafarzy Chrystus docierał często do kilkunastu potrzebujących.

Praktyka kościołów lokalnych

Przed ponad trzydziestoma laty przez kilka miesięcy pracowałem w Sheffield, mieście w północnej Anglii. Często uczestniczyłem w niedzielnej liturgii eucharystycznej w katedrze przy której posługiwali studenci z miejscowych uniwersytetów. Byłem zdziwiony widząc młode kobiety podające wiernym do ręki Ciało Jezusa Chrystusa i kielich z Jego Krwią. Jednak duch wspólnoty i piękna oprawa liturgii przekonały mnie, że nie ma w tym nawet cienia braku poszanowania świętości. A zatem list apostolski w formie motu proprio „*Spiritus Domini*” (10 stycznia 2021), papieża Franciszka zatwierdza jedynie to co od kilkadziesiątu już lat było praktyką kościołów lokalnych. Pytanie czy do ust, czy na rękę przyjmujemy Najświętszy Sakrament wystąpiło podczas epidemii w formie zaostrożonej. Dotychczas wierni podchodzący do szafarza z wyciągniętymi rękoma byli w ogromnej mniejszości. Obecnie ze względu

bezpieczeństwa w wielu diecezjach i parafiach zalecane jest udzielanie Komunii Świętej do ręki. Jednak komunikat polskiego episkopatu z października ubiegłego roku przypomina, że „kiedy nie ma niebezpieczeństwa profanacji, nie można ani zmuszać, ani zabraniać Komunii w jednej czy drugiej formie”.

Bóg obecny w cierpieniu

Epidemie, które w dawnych wiekach nawiedzały świat zwykle zwracały ku Bogu człowieka, który w obliczu realnego zagrożenia śmiercią prosił swego Stwórcę o pomoc. Współczesny atak wirusa COVID-19 sprawia wrażenie jakby oddalał wiernych od ich parafialnej wspólnoty. Kościoły nie wypełniają się nawet w czasie tych najważniejszych świąt. Obowiązują limity. Jednak dla tych osób, dla których obecność w świątyni i uczestnictwo w eucharystii jest niezbędną częścią niedzieli zawsze znajdzie się tam wolne miejsce do modlitwy. Misja Kościoła trwa nieprzerwanie aż do skończenia świata.

Wśród nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej jest wielu starszych mężczyzn. Żyjąc sporo lat nauczyliśmy się traktować historię jako objawianie się Boga w życiu człowieka. My i nasi rówieśnicy pamiętamy też zdanie z katechizmu dla dzieci mówiące o Bogu jako sędzi sprawiedliwym. Dlatego dla wielu z osób 70+ to, co wydarzyło się w ostatnim roku jest żółtą kartką pokazaną przez Sędziego Stwórcę człowiekowi. Cierpienie, które na globalną skalę nawiedza ludzkość ostrzega i przynagla nas do naprawy życia. Jednak w tym cierpieniu zawsze obecny jest Bóg, a Jego sprawiedliwości nie można oddzielić od miłosierdzia.

Wojciech Bobrowski
Szafarz nadzwyczajny Komunii Świętej
w parafii Św. Ojca Pio na Ursynowie.

Kochani!

W lutym odeszły do Pana dwie Opiekunki grup parafialnych Rodziny Rodzin.

We środę 10 lutego 2021 r. odbył się pogrzeb

Śp. pani Celiny Gaś

Opiekunki grupy parafialnej w Kobyłce przy parafii Świętej Trójcy.

Już od kilku lat stan zdrowia Pani Celiny i wiek nie pozwoliły czynnie uczestniczyć w życiu RR. Ale przed laty z inspiracji pani Celiny, co roku z Kobyłki w październikowych pielgrzymkach RR na Jasną Górę, uczestniczył osobny autokar z pielgrzymami.

Jej grupa wielokrotnie prowadziła adoracje śródowe na Łazienkowskiej. Pani Celinka pomagała w organizacji pielgrzymek Rodziny Rodzin do Wadowic, Zakopanego, Komańczy oraz wakacji dla Seniorów. Prowadzona przez nią grupa RR brała żywy udział w życiu parafii.

W poniedziałek 8 lutego 2021 r. zmarła

Śp. Pani Sylwia (Sylwestra) Sielużycka

Msza Święta pogrzebowa śp. pani Sylwestry Sielużyckiej została odprawiona w sobotę 13 lutego 2021 r. o godz. 10.00 w kościele p.w. św. Tadeusza Apostoła, ul. Goraszewska 16 w Warszawie (Sadyba). Pani Sylwia została pochowana w grobie rodzinnym w Pułtusku.

Była wieloletnim opiekunem grupy parafialnej na Sadybie, przy parafii św. Tadeusza Apostoła. Do niedawna, póki siły i zdrowie Pani Sylwii pozwalały, uczestniczyła w każdej śródowej adoracji w kaplicy na Łazienkowskiej i w każdym spotkaniu Opiekunów grup.

Proszę o modlitwę w intencji zmarłych. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Zapraszam także do zapoznania się ze wspomnieniami Pani Sylwii z okresu wojny i okupacji, spisanych w ramach Archiwum Historii Mówionej - adres: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/sylwestra-sieluzycka,3470.html> (wystarczy też wpisać w wyszukiwarce: Sylwestra Sielużycka).

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski



„Umierając rodzimy się do nowego życia”

Święty Franciszek z Asyżu

8 lutego 2021 roku w czasie pandemii zmarła Pani Sylwestra Sielużycka, wieloletnia Opiekunka Grupy Świętego Tadeusza Judy z Sadyby. Człowiek wielkiego serca, pokory, służby drugiemu człowiekowi, szacunku dla kapłana, wierności Bogu, krzyżowi i ewangelii. Przywiązana do polskiej tradycji, mama czwórki dzieci, kochająca śródowe adoracje na Łazienkowskiej, pielgrzymki na Jasną Górę, obdarzona pięknym głosem i dykcją. Dobry Boże dziękujemy za Dar życia Pani Sylwestry i wierzymy, że Maryja poprowadzi Ją do krainy wiecznej szczęśliwości, gdzie jest już tyle osób z Rodziny Rodzin.

~ Rodzina Rodzin ~

Jej życie było realizacją MODLITWY O ŁASKĘ PEŁNIENIA MIŁOSIĘRDZIA WZGLĘDEM BLIŹNICH wyrażonej słowami przez św. siostrę Faustynę:

"Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie. Niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi, Boże, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, a na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi Panie, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usłudze bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój (...)

Jezu, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz (Dz. 163)".

Ufamy, że do naszej Siostry będą skierowane te słowa:

"Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie:

Pójdźcie, błogostawieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane dla was od założenia świata:

*Bo byłem głodny, a daliście mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie"*
(Mt 25, 34-36)

Na stronach ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO została utrwalona rozmowa z Sylwestrą Sielużycką z sierpnia 2015 roku. Przywołajmy jej słowa i zachowajmy je w naszych sercach:

Tyle tylko [chcę powiedzieć na koniec], że rzeczywiście cały czas spotykało się ludzi, którzy byli bardzo życzliwi, i to też na pewno wpłynęło na to, że ten okres przechodziło się dużo łatwiej.

TO JEST BARDZO WAŻNE, ŻEBY LUDZIE BYLI DLA SIEBIE LUDŹMI.

Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!
Matko Miłosierdzia, módl się za nią!

Kiedy w 1963 roku Pani Sylwestra Sielużycka została naszą parafianką, Ruch Apostolski Rodziny Rodzin istniał od ponad dziesięciu lat. Na archiwalnych zdjęciach można odnaleźć Ją i dzieci z rodziny Sielużyckich tuż obok Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego.



Prowadziła i przewodziła parafialnemu kołowi Rodziny Rodzin przy kościele św. Tadeusza Apostoła, była pierwsza i wielka, ale według Jezusowej nauki: „kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20, 26-27). Trudno byłoby zliczyć godziny, które spędziła na kolanach, adorując Najświętszy Sakrament i odmawiając różaniec - w tym kościele i tamtym centralnym - na Łazienkowskiej.

Na wałach jasnogórskich rozbrzmiewał Jej głos, gdy czytała rozważania Drogi Krzyżowej przy stacji wyznaczonej pielgrzymom z Sadyby podczas corocznej październikowej pielgrzymki do Częstochowy.

Wiele razy przebyła pieszo szlak z Warszawy do Częstochowy razem z pallotyńską grupą biało-czerwoną.

Mieszkanie Państwa Sielużyckich było otwarte dla wszystkich. W ich domu odprawiali Msze święte księża pallotyni, opiekunowie Ruchu.

Nasze spotkania opłatkowe byłyby o wiele uboższe bez kolęd śpiewanych przez Panią Sylwzię i bez jej słynnej pieczonej na tę okazję wuzetki.

Życie śp. Sylwestry Sielużyckiej było wypełnieniem aktu oddania się Matce Bożej, Niepokalanej Maryi, której powiedziała: "Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi Świętemu (...)". Ta pomoc jest ciągle potrzebna.

Ufamy, że nasza droga Zmarła wypraszać nam będzie potrzebne łaski przed Obliczem Boga Najwyższego.

Rodzinie Pani Sylwii z całego serca dziękujemy za to, że tak hojnie dzielili się z nami swoją ukochaną i kochającą Mamą, Babcią, Prababcią...

Dla wyrażenia wdzięczności śp. Sylwestrze Sielużyckiej trudno znaleźć odpowiednie słowa. Była dla nas darem od Pana.

Krystyna Lesień-Płachecka

Pożegnanie przez dzieci

Sylwestra Emilia Sielużycka z domu Rongies urodziła się 20 grudnia 1932 roku w Warszawie. Była najmłodsza z dziewięciorga rodzeństwa. 1 września 1939r., 7-latką prowadzona przez najstarszą siostrę Bronię, wybrała się rano na rozpoczęcie nauki w I klasie szkoły podstawowej. W połowie drogi została zawrócona do domu z informacją o wybuchu wojny.

W czasie okupacji właśnie jej najstarsza siostra Bronisława, uczyła ją podstawowych przedmiotów. Jak wspominała mama „była bardzo wymagającą nauczycielką”. Dzięki temu po wojnie mogła kontynuować naukę od klasy piątej.

W czasie okupacji, jako 8-9-letnia dziewczynka, sprzedawała zapę na dworcu kolejowym, wspierając w ten sposób, w miarę swoich dziecięcych możliwości, rodzinę.

Wspomnienia wojenne, to przede wszystkim strach przed nalotami bombowymi, wyjące syreny przeciwlotnicze i chowanie się w schronach, czego najbardziej się obawiała z uwagi na możliwość zawalenia się budynku i przysypania gruzem.

Ojca straciła na początku wojny w wypadku w fabryce Lilpopa.

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał 11-letnią Sylwzię w domu rodzinnym, na nieistniejącej już ulicy Zagłoby na Woli. Tutaj też cudem uniknęła rozstrzelania wraz z resztą mieszkańców kamienicy. Wszyscy zostali wyprowadzeni na zewnątrz budynku i ustawieni w szeregu do egzekucji. Żołnierze z ustawionymi na stojakach karabinami maszynowymi czekali na rozkaz oficera. Uratowała ich mieszkająca w ich domu Niemka, która, jak opowiadała mama, na kolanach ubłagała niemieckiego oficera aby darował im życie. Dostali 10 minut na ucieczkę i udało się im przedostać tunelem przy Dworcu Zachodnim do dzielnicy Ochota.

Niestety, niepełnosprawna babcia mamy, została w kamienicy, nie pozwolono jej wynieść, została zastrzelona przez oficera niemieckiego, następnie dom został podpalony przy pomocy miotaczy ognia. Spłonęło wszystko. Po upadku powstania wraz z tłumem Warszawiaków najpierw zostali zgrupowani na tzw. Zieleniaku, gdzie trzymano ich kilkanaście dni, potem pieszo pod eskortą zostali doprowadzeni do Pruszkowa i stamtąd pociągiem do Łowicza gdzie porozdzielano ich do gospodarzy z pobliskich wsi. Tam przetrwali w znośnych warunkach do końca wojny. Po kapitulacji Niemiec nastąpił powrót do zrujnowanej Warszawy. Spanie w przepelnionych na wpół zrujnowanych kamienicach, przedzieranie się pomiędzy gruzami Warszawy do poszczególnych dzielnic. I znowu, aby pomóc w utrzymaniu rodziny, często sprzedaje pieczywo przy dworcu kolejowym.

Po wojnie skończyła szkołę handlową i podjęła pracę w Głównym Urzędzie Statystycznym, a po przeprowadzce na Sadybę w Urzędzie Telekomunikacji.

Na początku lat pięćdziesiątych należała do tzw. Teresek. Była to grupa dziewcząt skupiona wokół kultu św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy kościele św. Jakuba. W tej samej grupie znajdowały się jej koleżanki, a potem przyszłe szwagierki: Zosia, która wyszła za mąż za jej brata Jurka oraz Ala, która wyszła za mąż za Józefa, brata jej przyszłego męża Bronisława Sielużyckiego. W 1952 roku poślubiła naszego ojca, a potem my przyszliśmy na świat: Irka, Gośka, Wojtek i najmłodsza Kaśka. W 1962 roku rodzice dostali mieszkanie na Sadybie, przy ul. Bonifacego i od tamtej pory związała się z kościołem św. Judy Tadeusza. Także w tym okresie zaczęła uczestniczyć w ruchu Rodziny Rodzin, której przewodnikiem był wtedy ks. Feliks Folejewski i pani Maria Wantowska, zwana potocznie ciocią Lilą, a duchowym opiekunem był Kardynał Stefan Wyszyński. Cała nasza czwórka wzrastała w duchu Rodziny Rodzin, uczestnicząc w comiesięcznych spotkaniach w grupach wiekowych oraz w wyjazdach wakacyjnych. Tej formacji mama została wierna aż do śmierci.

Mama, Mamusia, Babcia, Ciocia Sylwia, Pani Sylwestra, dla każdego miała czas i serce. Każdemu pomogła, doradziła, wsparła duchowo. Kochała kwiaty, pracę w ogródku, kochała swoje rodzinne miasto – Warszawę.

Surowa i wymagająca, gdy trzeba było kształtować charaktery dzieci, uparta co do zasad wiary i swoich przekonań, wesola i serdeczna podczas spotkań w gronie rodzinnym.

Taką Ją zapamiętamy.

Dzieci.

Śp. Sylwia. Piękna postać i bogata osobowość. Tacy ludzie to takie skarby schowane w codzienności. Czytając o takich skarbach człowiek się ubogaca i rośnie w nim pragnienie, by odpowiedzieć Panu Bogu na zadane zadanie z odpowiedzialnego życia. Jak to pięknie, że umiała w trudnych czasach pomnożyć talenty i utrzymać zapaloną lampę aż do przyjścia Oblubieńca. Jak tylko będę mógł odprawię za nią Mszę św. Szczęść Boże.

Ks. Zbigniew Giełczowski

Strasznie mi przykro, że odeszła. Pani Sylwestra zawsze była: na Sadybie, na Łazienkowskiej. Zawsze była w moich wspomnieniach jako dziecka. Niech Pan obdarzy Ją życiem wiecznym!

Justyna Tarnowska

Wszystko jest darem i łaską.



Dla mnie była i jest wyjątkowym darem, który ofiarował mi dobry Bóg. To u Pani Sylwestry na spotkaniu powiedziałam, że jestem w stanie błogosławionym - czekaliśmy na narodziny drugiego dziecka syna Mikołaja. Jej gościnność, ciepły matczyzny głos trudno zapomnieć. Czuję i pewna jestem, że jak na ziemi ogarniała modlitwą swoją rodzinę, Rodzinę Rodzin, kapłanów, ojczyznę - tak z nieba będzie spoglądała i wstawiała się za wszystkimi. Już nie dane mi będzie przytulić się do Pani Sylwestry, ale wierzę, że wyśpiewuje z całego serca pełnym radości głosem wraz Aniołami chwałę Panu razem z całą Rodziną Rodzin i swoim najbliższymi. Niech Bóg będzie uwielbiony w Jej życiu.

Małgorzata Tarnowska

" Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości" - kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE – MARZEC 2021

1.03.1951 – UB wykonuje wyroki śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN) Łukaszu Ciepłińskim (1913), Mieczysławie Kawalcu (1916), Józefie Batorym (1914), Adamie Lazarowiczu (1902), Franciszku Błażeju (1907), Karolu Chmielu (1911), Józefie Rzepce (1913).

1.03.2011 – Polacy po raz pierwszy obchodzą święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych" ustanowione przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dla upamiętnienia ofiar straconych 1.03.1951 r.

8.03.1968 – Początek "wydarzeń marcowych", w których studenci domagali się od władz poszanowania tradycji demokratycznych i wolnościowych. Solidarność ze studentami Uniwersytetu zadeklarowała młodzież Politechniki Warszawskiej. Protesty rozszerzyły się na cały kraj, trwały cały tydzień i objęły tysiące studentów. W toku zajęć w skali całego kraju aresztowano 1208 osób, skazano zaś 50 osób, w tym 20 studentów. Pewna liczba studentów została zawieszona w prawach studenta lub relegowana z uczelni.

10.03.1920 – Głównodowodzący Armii Czerwonej Siergiej Kamieniew zatwierdził plan uderzenia na państwa Europy Zachodniej przez terytorium odrodzonej Polski.

20.03.1622 – W Kijowie zmarł jeden z najwybitniejszych wodzów kozackich i jednocześnie najbardziej lojalnych wobec Rzeczypospolitej, hetman Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny. Przyczyną jego śmierci była rana, której doznał, walcząc u boku hetmana wielkiego litewskiego Karola Chodkiewicza w obronie chocimskiej twierdzy. Sahajdaczny nie tylko pochodził ze szlacheckiej rodziny, lecz również w młodości otrzymał dobre wykształcenie. Bitni Kozacy stali się realną siłą zbrojną, o której wsparcie zmuszony był zabiegać sam Zygmunt III Waza. To na jego prośbę hetman Sahajdaczny w 1618 roku poprowadził 20 tysięcy swoich wojsk, by wesprzeć moskiewską wyprawę księcia Władysława. Po raz drugi pomoc kozackiego wodza okazała się zbawienna właśnie w trakcie walk o twierdzę Chocim w 1621 r. Wówczas na wezwanie Rzeczypospolitej przywiódł ze sobą ponad 30 tys. wojsk, które walnie przyczyniły się do powstrzymania tureckiej inwazji.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

PolskieDzieje.pl/wydarzenia marcowe
W SIECI HISTORII marzec 2019
W SIECI HISTORII marzec 2020
Rycerski kalendarz patriotyczny na rok 2017

1% podatku dochodowego na rzecz Rodziny Rodzin

Po porozumieniu się z ks. Jerzym Limanówką (Prezesem Fundacji Salvatti.pl) **zapraszam, tak jak w poprzednich latach, do przekazywania 1% podatku dochodowego na rzecz Rodziny Rodzin poprzez Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti.pl.**

Wypełniając PIT za 2020 r. w tej części gdzie jest: **Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego**, w polu: Numer KRS - wpisujemy nr KRS Fundacji Salvatti.pl tzn.: **0000309499**. Natomiast koniecznie trzeba też w części: Informacje uzupełniające - wypełnić pole: **Cel szczegółowy 1%**, wpisując tam: **Rodzina Rodzin**. Jeżeli nie wpisujemy „Rodzina Rodzin”, to nasz 1% zostanie przeznaczony na Fundację Salvatti.pl a nie na Rodzinę Rodzin. Wiem, że jest duża konkurencja i wszyscy zabiegają o ten 1% dla swojej organizacji, ale pamiętajmy, że Rodzina Rodzin to nasza rodzina, a o rodzinie nie wypada zapominać. W roku ubiegłym zebraliśmy z 1% 2004 zł. Miejmy ambicje zebrać w tym roku więcej.

Z góry dziękuję!

Krzysztof Broniatowski Przewodniczący Zarządu SARR

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodziny.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodziny.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:
(w czasie pandemii zawieszono)

wtorki

wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz. 16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych**
(**równoległe dla dzieci i młodzieży**),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

godz. 16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

4 marca są imieniny ks. kardynała Kazimierza Nycza,

5 marca - 18 rocznica śmierci Basi Dziobak.

13 marca - 2 lata temu zmarła śp. pani Zofia Rogala.

Nadal obowiązują nas: zasłanianie nosa i ust oraz rozsądny dystans społeczny.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.